

Julian Przyboś

PAMIĘTANE GÓRY

Rozbrzask wyjawiał z nocy skałę i jezioro -
Oczy się otworzyły z pierwszym błyskiem.

Czasy się zamieniały i przestrzeń się kładła
na obraz, na znak dany kolorom,
na widzialny początek świata.

Zobaczyliśmy Najdalsze na bliskim,
to, co płynnie wieczne - na tym co skamieniałe:
"Słońce" Strzemińskiego stało się źródłem światła.

Na pamiętanych górach rysują się góry obecne:
Bije płomienne źródło.

Widać, trzeba było upływu od Wisły do Kury,
ażebyśmy wspólnymi oczami zdążyli
w Tbilisi, Zakopanem pamięci, przypomnieć...
i abym wyżej, nad Elbrusem, ujrzał
Rysy w powietrzu prutym wzdłuż przez odrzutowiec -

skoro wciąż widzę ciebie nad Kaukazem
rudą
z paletą, jak ze zorzą w czerwieniach i różach
rozprysniętych o lodowiec świetnie,
tu oto,
razem na jednej w niebie wysokości
pod umówionym promieniem,
w połowie lotu:

w miejscu spotkania się - w górnej chwili - z czasem
przeszłości, wracającym do ciebie i do mnie
od mistrza - odbiegłego na ujrzanym świetle.